

Świat w krzywym zwierciadle Krasuskiego

Autor tekstu: **Przemysław Adamczewski**

Europa między Rosją i światem islamu,
Wydawnictwo Adam Marszałek,
Toruń 2005, s. 244.

Przeczytałem wydaną niedawno książkę *Europa między Rosją i światem islamu* [Jerzego Krasuskiego](#). Książka ma wystarczająco atrakcyjny tytuł, żeby po nią sięgnąć i jest wystarczająco zła, żeby ostrzec przed wyrzucaniem pieniędzy i stratą czasu. Aby odnieść się do każdej nieścisłości w niej zawartej, trzeba było by napisać książkę co najmniej dwa razy obszerniejszą niż sama *Europa...* Krasuskiego. Praca jest tendencyjna i nazbyt jest w niej widoczny antyislamizm autora.

Książka porusza wiele tematów, ale praktycznie niczego nie dotyczy. Obok wiadomości, bez których taka praca mogłaby się spokojnie obejść, jak np. o aoryście, czytelnik znajduje np. rozdział poświęcony dominacji obcych w historii Rosji. W odniesieniu do tego ostatniego tematu, Krasuski demaskuje „obcych” w rosyjskich elitach. Gdyby iść tym tropem, to na zasadzie analogii Rurykowicze — Germanie, Jagiellonowie — Litwini, w Polsce po wygaśnięciu dynastii piastowskiej w 1370 r., aż do 1795 mieliśmy 21 monarchów Polski, z których tylko 4 to nasi rodacy. Taka właśnie była specyfika Europy Wschodniej zarówno w Rosji, jak i w Polsce, czy w dowolnym kraju tego regionu.

Dużo jest też pomyłek na poziomie szkoły średniej. Krasuski przy dacie koronacji Mieszka II pisze nieznaną, chociaż wiadomo, że Mieszko II koronował się w roku śmierci Chrobrego w 1025 r. Również wg Krasuskiego Polska przyjęła chrześcijaństwo z Niemiec, mimo że wszyscy inni uważają, że odbyło się to za pośrednictwem Czech. Profesor ubolewa także, że mimo prowadzenia od XVI w. wojen z Rosją, nie było nigdy żadnego Polaka optującego za sojuszem z Niemcami. Jest to o tyle dziwne, że Niemcami było dwóch królów Polski, a o stronnictwie prohabsburskim (Habsburgowie byli Niemcami) można napisać niejedną książkę.

Krasuski zaprzecza też faktom w rozdziale zatytułowanym *Krakowska kolebka państwowości i chrześcijaństwa w Polsce*. Dla autora nie ma znaczenia, że pierwszą stolicą i arcybiskupstwem w Polsce było Gniezno, w Poznaniu było pierwsze biskupstwo misyjne, a nazwa Polski pochodzi od wielkopolskich Polan. Nie ma to znaczenia skoro Krasuski uznaje, że początki państwowości i kościoła polskiego narodziły się w Małopolsce. Nieistotne jest to, że kiedy w Wielkopolsce formowało się państwo polskie, to tereny Małopolski znajdowały się w granicach Czech.

Z książki można się dowiedzieć o poglądach profesora na temat komunizmu. Po ich poznaniu czytelnik zaczyna się zastanawiać, dlaczego ten ustrój upadł, skoro był taki znakomity. Funkcjonowała wspaniała gospodarka, u władzy była elita intelektualna, „[...] większość intelektualistów zachodnich była przekonana o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem”, decyzje w komunizmie podejmowano wyważone, „a na błędy i szaleństwa nie było więcej miejsca niż w prawdziwych demokracjach parlamentarnych”. Ktoś mógłby błędnie mniemać, że Krasuski jest zaślepionym sympatykiem tego systemu totalitarnego. Nic bardziej błędnego. Odnajduje również jego główne wady — „szczególną zawiść i gniew ludu wywoływały wysokie zarobki popularnych piosenkarek”. Wszyscy dysydenci i przeciwnicy komunizmu są dla Krasuskiego co najmniej podejrzanyimi osobnikami, bo przecież „komunizm wchłonał prawie wszystkie najwartościowsze jednostki. Wraz z restauracją kapitalizmu i demokracji parlamentarnej wypłynęli na powierzchnię aferzyści, pieniacze i nieudacznicy [...], którzy za czasów komunizmu nie mieli żadnych szans.”

Fantastyczne teorie rodem ze *Świata Dysku* Terry'ego Pratchetta prezentuje prof. Krasuski twierdząc, że „wprowadzając demokratyczno-parlamentarną konstytucję w 1936 r. [...] Stalin przewidywał ustanowienie w przyszłości ustroju prawdziwej demokracji parlamentarnej”. Zaprawdę, trudno z tymi poglądami prowadzić intelektualną dysputę. Według autora „zaletą ustroju komunistycznego było wielkie poczucie odpowiedzialności przywódców za los Partii i Państwa, a nawet spełnienia misji historycznej wobec Klasy Robotniczej, Narodu i Ludzkości”, te same słowa jak ułał pasowałyby do biografii Adolfa Hitlera. Czytając książkę można dojść do wniosku, że właściwie jedyną przyczyną upadku komunizmu były niekorzystne

warunki klimatyczne. Interesujące jest także podsumowanie: mimo wszystkich nieszczęść, jakie spotkały Rosję ze strony Gorbaczowa, Jelcyna i Putina, Krasuski widzi jeszcze dla niej szansę. Profesor uważa, że Rosja może wyjść z kryzysu, jeśli powróci do socjalizmu, a wtedy z całą pewnością, na powrót stanie się Trzecim Rzymem.

W książce jest dużo problematyki językowej. Te części pracy, urozmaicone są jedynie bardzo ciekawymi spostrzeżeniami Krasuskiego, jak np. to, że rezultatem braku w języku niemieckim różnicowania między czasem przeszłym dokonanym a niedokonanym „*była przez prawie cały bieg historii niewydolność literacka Niemców*”.

Trudno odnieść się również do twierdzenia szacownego pana profesora, że Murzyni „*stoją bezspornie na niższym niż Biali poziomie inteligencji*”. Tłumaczy to zdaniem Krasuskiego, dlaczego lotnictwo amerykańskie, które „*wymaga wyższego poziomu inteligencji*”, pozostało domeną Białych. Zapewne większym problemem dla populacji Afroamerykańskiej, niż możliwość zostania lotnikiem, było hobby amerykańskich policjantów, które polegało na „*wpychaniu zatrzymanym Murzynom pałki policyjnej do odbytnicy*”.

Ciekawy jest rozdział zatytułowany *USA w konfrontacji z Rosją*. Słowo Rosja pojawia się tylko w pierwszym zdaniu, a całość traktuje wyłącznie o Stanach Zjednoczonych. W tym przypadku, tak jak w wielu innych, tytuł jest zupełnie nieadekwatny do samej treści. Absurdalne jest twierdzenie autora, że Indianie z Ameryki Południowej stali na jeszcze niższym poziomie rozwoju niż Indianie z Ameryki Północnej. Nie wiem, czy Krasuski nigdy nie słyszał o kulturze azteckiej, których miasta liczyły do 100 tys. mieszkańców, ale pewnie gdyby nawet słyszał, to i tak w porównaniu z białą, europejską i katolicką kulturą byłaby nic nie warta. W tym rozdziale dowiadujemy się też o innych niezwykle interesujących rzeczach, mianowicie możemy się zapoznać z historią kity. Krasuski uważa, że przybyłym Europejczykom brakowało kobiet, wobec tego „*rozmaite szkarady uchodziły tam (w Ameryce Południowej – przyp. P.A) za piękności*”. Niestety tych „*piękności*” również było niewiele, więc przybysze rozpoczęli uprawiać seks z lamami. Ręce opadają, kiedy prof. Krasuski tłumaczy czytelnikowi, czym jest lama. Lama jest „*skarłowacią odmianą wielbłąda – analogia do karłowatego umysłu Indian*”. Doprawdy nie wiem, dlaczego wydawnictwo Adam Marszałek, które do tej pory wydawało ciekawe i interesujące pozycje zdecydowało się na publikację ksenofobicznych bredni autora. W dalszej części felietonu można znaleźć pozostałe interesujące spostrzeżenia pana profesora. Jak ten, że „*tępieniu Indian w USA sprzyjał obyczaj czytania przez protestantów Starego Testamentu*”, natomiast „*lepszy był stosunek katolików do Indian – a więc w Ameryce Środkowej i Południowej, albowiem Kościół katolicki przyznał im prawo do posiadania nieśmiertelnej duszy*”. Uważam to za bardzo trafną konstatację. Nieśmiertelna dusza, którą dzięki Kościołowi katolickiemu mogli poszczycić się Indianie, była im niezwykle przydatna w obliczu ludobójstwa przeprowadzanego na nich przez katolickich najeźdźców. Dzięki działalności konkwistadorów liczba mieszkańców mezoameryki w ciągu 30 lat od 1519 do 1548 zmniejszyła się z 25 mln do 6,3 mln.

Jeżeli w pierwszym rozdziale najbardziej niezwykle były poglądy autora na komunizm, o tyle w drugim Krasuski przeraża czytelnika brakiem wiedzy i swoimi uprzedzeniami do islamu. Autor prezentuje to m.in., kiedy stwierdza, że Mahomet ukształtował swoje poglądy pod wpływem chrześcijańskiej literatury nestoriańskiej. Otóż według tradycji Mahomet był.. analfabetą. Swoją ignorancją do islamu autor wykazuje też twierdząc, że Ewangelie stoją na wyższym poziomie niż Koran. Twierdzi, że mimo iż są proste to jednak nie są tak naiwne, jak księga muzułmanów i podaje przykład opisu rozkoszy w rajy z sury Koranu, mówiący o wiecznie młodych i pięknych hurysach. Gdyby Krasuski zagłębił temat to wiedziałby, że ta tradycja nie jest również obca kościołowi chrześcijańskiemu. Wystarczyłoby zapoznać się z „*Hymnami do Raju*”, jednego z Ojców Kościoła powszechnego św. Efrema. Również on pisze o uciechach cielesnych, jakich ludzie mogą doznać po dostaniu się do rajy. Papież Benedykt XV ogłosił go Doktorem Kościoła. Jak widać, niebiańskie zaspokojenie uciech seksualnych nie jest obce również tradycji chrześcijańskiej. Świadczy to o tym, że nagrody, czekające na nas w rajy są nieskończone i niewyobrażalne, o czym wie każdy świadomy muzułmanin czy chrześcijan.

Próbkę tego, jak można wybiórczo podawać informacje widzimy, kiedy autor rozprawia o kobietach w religiach. Uważa, że islam dyskryminował je w sposób skandaliczny (widać, że nie ma zupełnie pojęcia o roli kobiet w islamie). Na poparcie swojej tezy podaje, że na muzułmankach powszechnie przeprowadza się zabieg wycinania łechtaczki. Otóż po pierwsze, nie jest to zabieg powszechny. Po drugie, profesor słowem nie wspomina o takich samych zabiegach wśród wielu chrześcijanek w Egipcie czy Nigerii oraz wśród żydówek np. u Falaszów.

Krasuski wziął się za pisanie książki o islamie nie znając podstawowych pojęć i faktów na

temat tej religii. Nie wie nawet, czym się różnią sunnici od szyitów. W pierwszym zdaniu w felietonie *Szyici* stwierdził, że sunnici opierają się nie tylko na Koranie, lecz także na sunnie, czyli Świętej Tradycji, natomiast szyici jej nie uznają. Otóż to, że sunnici wzięli swoją nazwę od sunny wcale nie oznacza, że szyici jej nie uznają. Wręcz odwrotnie, również się do niej stosują i nigdy jej nie odrzucili.

W swojej pracy powieliła wiele mitów. Najbardziej znanym z nich jest mit o tym, jakoby kalif Omar miał nakazać spalenie biblioteki w Aleksadrii, co jest oczywistą nieprawdą, ponieważ trudno było spalić coś, co już wówczas nie istniało. Autor chce w ten sposób udowodnić, z góry założoną, tendencyjną tezę, że islam był religią dziką, przeznaczoną, jak sam wcześniej pisał, dla prostaków. *Encyklopedia Britannica* podaje, że pierwsze poważne zniszczenie biblioteki nastąpiło w 47 r. p.n.e., kiedy miasto zdobyły legiony Juliusza Cezara. W III w. Aleksandria znalazła się pod panowaniem chrześcijan. *Encyklopedia Britannica* stwierdza, że główne muzeum i biblioteka zostały zniszczone w III w. n.e. podczas trwania wojny domowej, a księgozbiór helleński został zniszczony przez chrześcijan w 391 r. Na kpinę zakrawa fakt, że Krasuski pisząc o spaleniu biblioteki przez Omara powołuje się na pracę P. Hittitego *Dzieje Arabów*. Pomija wyraźne stwierdzenie autora, że przekaz o spaleniu biblioteki przez Arabów „jest jednym z takich podań, które stanowią dobrą fikcję literacką, lecz wyrządzają szkodę historii. Wielka Biblioteka Ptolemeuszów została spalona już w 48 r. p.n.e. przez Juliusza Cezara. Późniejsza biblioteka, wymieniana jako Biblioteka Córka, została zniszczona około r. 389 na mocy edyktu cesarza Teodozjusza”. Trudno o bardziej wybiórczą interpretację faktów niż to uczynił prof. Krasuski.

Krasuski wygłasza w swojej pracy absurdalną myśl, że „kultura arabska miała charakter odtwórczy, kompilacyjny i encyklopedyczny”. Na ten przykład podaje, że cyfry, zwane arabskimi, Arabowie przyjęli z Indii. Gdyby kierować się niedorzecznościami autora to można dojść do wniosku, że kultura europejska jest jeszcze bardziej odtwórcza, kompilacyjna i encyklopedyczna, ponieważ nie dosyć, że przejęliśmy cyfry od Arabów to na domiar złego było to już wtórne zapożyczenie z Indii. Na koniec tego rozdziału autor odkrywa, że „wyolbrzymianie dawnego dorobku Arabów przez niektórych uczonych zaczęło się dopiero od chwili utworzenia nowoczesnego Izraela (1948 r.), czyli było rodzajem poparcia jego wrogów”. W niektórych kręgach tkwi przekonanie, jakoby całemu złu na świecie winni są komuniści, Żydzi i cykliści, natomiast u Krasuskiego są to antysemita, którzy w celu zdyskredytowania Izraela popierają Arabów. Oczywiście o dorobku nauki arabskiej, czy bardziej ogólnie muzułmańskiej, powstała niejedna książka i można byłoby napisać wiele następnych. Arabowie wnieśli znaczny wkład w rozwój wiedzy. Wpłynęli na jej rozwój w wielu dziedzinach: medycynie, astronomii, algebrze czy mechanice. W IX wieku, kiedy Europa była pogrążona w mrokach średniowiecza, Bagdad był światowym centrum nauki. To tam skupiali się wybitni badacze i to tam rodziła się nauka. Kalifowie, oświeceni despoty, byli jednocześnie protektorami uczonych o wiele bardziej szczodrymi niż średniowieczni chrześcijańscy władcy europejscy. Fakt, że muzułmanie przyswoili sobie wiedzę antyku, jednak ich oryginalny wkład w wiele dziedzin wiedzy ma znaczenie zasadnicze. To Arabowie stworzyli takie dziedziny matematyki, jak algebra czy trygonometria. Dużo zrobili w dziedzinie astronomii. To Nasir al-Din al-Tusi z obserwatorium Maragh w Azerbejdżanie zakwestionował w XIII w. arystotelesowską koncepcję świata, przygotowując grunt pod kopernikańską rewolucję. Nie mówiąc już o „Kanonie medycyny” ibn Siny, który obowiązywał w Europie do końca XVII w.

Dla specjalistów z dziedzin, które Krasuski porusza, czytanie jego pracy może tylko powodować irytację. Dla osób nie znających tej tematyki, książka ta może przynieść więcej szkody niż pożytku poprzez utrwalanie mitów i niedorzecznych teorii samego autora.

Przemysław Adamczewski

Doktorant w Instytucie Wschodnim Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Interesuje się przestrzenią postsowiecką, w szczególności geopolityką tego obszaru.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-12-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5139) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5139>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl